Nr 2/22-23

C NEWS

czasopismo dla młodzieży
redagowane przez młodzież

CZARNIECKI NEWS

Rozmawiamy

XLVI Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Stefana Czarnieckiego

Spis treści

Nr 2/2022-2023

Redaktorzy prowadzący:

Oliwia Przybysz, Weronika Rebizant

Od Redakcji, 2
Temat wydania - „Rozmawiamy...”, 3
- Studia w krajach niemieckojęzycznych, 4
- Wywiad z Panią Małgorzatą Muter, 6
- Wywiad z absolwentkami, 8
- Maturzyści o maturze, 10
- Wywiad z Przewodniczącą Samorządu Szkolnego, 11
- Relacja z V Kongresu Edukacji, 13
- **Kącik turystyczny**, 15
- **Kącik książkowy**, 17
- **Kącik filmowy**, 19
- **Kącik muzyczny,** 21
- **Kącik kulinarny**, 23
- **Strefa Hiszpańska,** 24
- Entrevista, 25
- Powstanie Warszawskie, 28
- **Włoska Gazetka,** 31

Od Redakcji

Przed Wami kolejny numer naszej gazetki szkolnej. Temat czasopisma to „Rozmawiamy...”. Numer zawiera artykuły poświęcone wywiadom. Oliwia Przybysz przeprowadziła wywiad z Panem Dyrektorem Markiem Nocułą. Wywiad z Panią Małgorzatą Muter został przeprowadzony przez Natalię Bilińską i Gabrysię Popławską. Laura Wawreńczuk przeprowadziła wywiad z absolwentkami Czarnieckiego. Gabrysia Berlińska rozmawiała z tegorocznymi maturzystami. Wywiad z przewodniczącym szkoły został przeprowadzony przez Łucję Kwapisz oraz Laurę Wawreńczuk. W tym numerze możecie też znaleźć relacje Oliwii Przybysz z V Kongresu Edukacji, kącik turystyczny – Maja Świerczewska, kącik książkowy – Oliwia Jednorowska, kącik filmowy – Łucja Kwapisz, kącik muzyczny – Magdalena Niedbałko oraz kącik kulinarny – Oliwia Przybysz. W części hiszpańskiej znajdziecie wywiad z nowym nauczycielem języka hiszpańskiego oraz artykuł o Powstaniu Warszawskim, napisany przez Różę Stolarską. Na sam koniec Natalia Bilińska napisała o Włoskiej Gazetce szkoły współpracującej z nami w programie Erasmus Dwujęzyczne Trzy Morza.

Miłego czytania!

Redakcja: Gabriela Berlińska (Sekretarz redakcji), Natalia Bilińska, Oliwia Jednorowska, Łucja Kwapisz (Redaktor naczelna), Magdalena Niedbałko, Gabriela Popławska, Maja Świerczewska, Laura Wawreńczuk

Layout: Oliwia Przybysz
Opiekun pedagogiczny: Marek Zając
Opiekun redakcji artykułów w j. polskim: Joanna Skrodzka
Zdjęcie na okładce: Apolonia Dmowska
E-mail: cz-news@wp.pl

46 Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Stefana Czarnieckiego w Warszawie, ul. Żuromińska 4, 03-341 Warszawa

© CzNews, 46 LO Warszawa

© Zdjęcia: 4 - Z. Miszkurka, 5 - *educat.study*, 6 - N. Bilińska, 8 - B., Z. Kamińska, 10 - *www.pexels.com*, 12 - *https://www.facebook.com/Stefan.Czarniecki*, 13 - O. Przybysz, 15 - M. Świerczewska, 17 - *www.empik.com*, 19 - *www.filmweb.pl*, 21 - *i.discogs.com*, 23 - O. Przybysz, 25 - L. Wawreńczuk, 28 - *www.bellona.pl*, 31,32 - N. Bilińska, strony działowe (3, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30) - *www.pexels.com*

Temat wydania

„Rozmawiamy…”

Studia w krajach niemieckojęzycznych

Oliwia Przybysz, 3ANP

Coraz więcej młodych osób decyduje się na rozpoczęcie studiów za granicą. Wybór klasy dwujęzycznej z językiem niemieckim w naszej szkole otwiera przed uczniami możliwość zdania certyfikatu DSD II na poziomie B2/C1, a z tym ewentualność studiowania w każdym kraju niemieckojęzycznym. Niniejszy wywiad z dyrektorem Markiem Nocułą odpowie na najważniejsze pytania dotyczące studiów w tych krajach.

Oliwia Przybysz – Dlaczego warto studiować w krajach niemieckojęzycznych?

Marek Nocuła—Z wielu względów. Po pierwsze poznajemy inną kulturę, rozwijamy się językowo, tworząc następne narzędzie w naszej karierze. Studiując w Niemczech, uczymy się języka na najwyższym możliwym poziomie, z potwierdzeniem swoich umiejętności na papierze. Uczelnie w Niemczech są w większości bardzo wysoko notowane, wyżej od uczelni Polskich. Uważam też, że bardzo ważnym argumentem jest uczenie się przez pracę. Niemieckie uczelnie mają na prawie każdym uniwersytecie czy politechnice tak zwane kuźnie talentów. Te kuźnie talentów promują możliwość pracy na uczelni, którą ma każdy student. Studenci studiujący w Niemczech mogą pracować, praktycznie rzecz biorąc, wszędzie; na kuchni, jako sprzątacze, mogą pracować w akademiku na recepcji, przy transporcie, remontach, w bibliotece oraz w szkole języków obcych. Studenci obcojęzyczni, będąc native speakerami w swoich językach ojczystych, mogą pracować, ucząc innych studentów swojego języka. Na uczelniach niemieckich jest również bardzo dużo kierunków anglojęzycznych, a studenci tych kierunków mają możliwość skorzystania z półrocznego stypendium językowego, dzięki któremu uczą się języka niemieckiego. Są również uczelnie posiadające kierunki niemiecko-francuskie. Dodatkowo wsparcie ze strony uczelni jest ogromne. Na każdej uczelni niemieckiej jest koordynator, który udzieli informacji w języku polskim. Przede wszystkim Niemcom zależy na polskich studentach ze względu na subwencję, czyli pieniądze, które idą z państwa. Im więcej mają studentów, tym więcej mają pieniędzy. Miasteczka studenckie są zupełnie inne niż w Polsce, są świetnie zorganizowane. Nie chcę niczego ująć naszym, ale uważam, że jeszcze brakuje nam paręnaście, parędziesiąt lat by dorównać Niemcom. Studiowanie w Niemczech to przyjemność, a przy okazji bardzo duża szansa na przyszłość.

OP—Jakie wymagania trzeba spełnić, aby dostać się na niemieckojęzyczną uczelnię?

MN—Żeby studiować w krajach niemieckojęzycznych trzeba mieć certyfikat na poziomie B2. W naszej szkole mamy możliwość zdania certyfikatu DSD II, który jest preferowany przez uczelnie. Absolwent mający ten certyfikat ma pierwszeństwo.

OP—Czy kształcenie wyższe jest refundowane?

MN—Studia w Niemczech są za darmo dla mieszkańców Unii Europejskiej. Oczywiście są też koszty utrzymania, ale w większości są dofinansowywane przez niemieckie uczelnie. Studia w Niemczech są przynajmniej o połowę tańsze niż w Polsce.

OP—Czy są specjalne stypendia dla obcokrajowców? Jakie warunki trzeba spełniać, aby ubiegać się o stypendium?

MN—Na wielu niemieckich uczelniach Polacy i zesi dostają stypendia za to, że chcą studiować. Jest to paręset euro w zależności od uczelni. Niemcy tak chcą, żeby dobrzy polscy studenci studiowali w Niemczech, że znacząco ułatwiają do nich dostęp. Jest taka jednostka DAAD, która oferuje stypendium i niesamowite wsparcie doradzając i informując na temat danego kierunku. Przekazują również kontakty do polskich studentów studiujących na wybranej uczelni.

OP—Czy możliwość zamieszkania w akademiku przysługuje wszystkim?

MN—Z tego, co wiem, jest bardzo dużo miejsc w akademikach. Nie spotkałem się jeszcze, żeby student z zagranicy miał jakieś problemy z brakiem miejsca w akademiku. Bardzo możliwe, że studenci z zagranicy dostają miejsca priorytetowo.

OP—Czy po studiach łatwo znaleźć pracę?

MN—Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że dostać się na niemieckie uczelnie jest stosunkowo łatwo, jednak jeżeli ktoś nie ukończy jakiegoś semestru czy roku, nie ma możliwości zmiany kierunku jak w Polsce. W Niemczech nie ma studiów zaocznych. Dlatego jak ktoś już wybiera dane studia, to w celu ukończenia ich, a jeżeli je ukończy, to ma pracę. W przeciwieństwie do Polski nie produkuje się mnóstwo studentów na wielu uczelniach, nie myśląc o tym, by mieli pracę po skończeniu studiów. Jak ktoś ukończy niemiecką uczelnię, to znaczy, że jest bardzo dobry i pożądany na rynku pracy.

OP—Skoro kończąc studia w Niemczech, jest się bardzo dobrym, to czy zaliczenia są trudniejsze?

MN – Myślę, że nie. Oczywiście trzeba się uczyć. Ważny jest dobry wybór kierunku. W Niemczech starają się iść z duchem czasu, system jest mniej skostniały niż w Polsce, gdzie dalej są przedmioty, których nie powinno być już od wielu lat. Studenci mają też bardzo dużo możliwości realizacji swoich hobby i rozwoju sportowego. Takiego zaplecza na pewno nie ma na polskich uczelniach.

OP—Studiowanie za granicą wiąże się z całkowitą zmianą otoczenia. Czy ma Pan jakieś rady, jak poradzić sobie w nowej rzeczywistości?

MN—Otworzyć się na nową rzeczywistość i cieszyć się, że się tam jest, a śmiech będzie się pojawiał jeszcze częściej na naszych twarzach.

Wywiad z Panią Małgorzatą Muter

Natalia Bilińska i Gabriela Popławska, 2C

Pani Małgorzata Muter jest wicedyrektor i nauczycielką historii w naszej szkole.

Czarniecki News—Jaki jest pani ulubiony okres historyczny i dlaczego?

Małgorzata Muter— Moim ulubionym okresem historycznym jest XVI w., czyli czas, kiedy Polska jest w złotym wieku, a historia powszechna to czas odkryć geograficznych, renesansu i reformacji. To mnie ciekawi. Historia Rzeczpospolitej jest interesująca, ponieważ wówczas nie tylko jesteśmy silni, wielcy i ogółem wspaniali, ale równocześnie cechuje naszą społeczność wyjątkowa dojrzałość. To jest okres, kiedy w Europie szaleją wojny religijne, a my jesteśmy krajem tolerancyjnym, państwem bez stosów. Jednocześnie jesteśmy bardzo demokratyczni, ze względu na rozwój przywilejów szlacheckich, można powiedzieć, że największa część społeczeństwa polskiego uczestniczy we władzy, porównując z pozostałymi krajami europejskimi.

CzN—Czy kiedyś historia różniła się jak Pani się uczyła? Czy teraz jest więcej materiału?

*MM—*Oczywiście, że się różniła, ja uczyłam się w PRL-u, czyli wtedy były inne treści, nie byłam zauważalnie indoktrynowana, ale systemowo i dyskretnie jak najbardziej. Takim dowodem na to, że program i treści były inne jest fakt, że nigdy w szkole podstawowej i średniej nie usłyszałam o zbrodni katyńskiej. Metodą na ukrycie prawdy o tej sowieckiej zbrodni w moim dzieciństwie było niemówienie, bardziej niż kłamanie.

CzN—Dlaczego pani zdecydowała się uczyć tego przedmiotu?

*MM—*Z powołania zdecydowanie jestem nauczycielem, historykiem z wyboru. Po szkole podstawowej uczęszczałam do takiej szkoły z internatem, która kiedyś nazywała się studium nauczycielskie (SN), co ciekawe nasze 46.LO też nim kiedyś było. To były szkoły ze szczególnym programem nauczania, bardzo praktycznie przygotowujące do pracy pedagogicznej. W SN po 4 latach liceum zdawało się maturę, a następne dwa lata trwało faktyczne przygotowanie do pracy w placówkach szkolnych i przedszkolnych. W klasie maturalnej, jako że byłam jedną z lepszych uczennic, przekonano mnie, aby zmienić SN na regularne studia pięcioletnie. Na maturze byłam drugim rocznikiem, który nie zda-

wał matematyki obowiązkowo. Zamiast tego wybrałam historię i w konsekwencji poszłam potem na studia historyczne, które kończyłam na UMK w Toruniu. I tak zostałam nauczycielką historii.

CzN—Po co według pani jest potrzebna nauka historii w szkołach?

MM—Uważam, że dzięki niej możemy przewidzieć to, co może się stać w przyszłości, bo przecież historia kołem się toczy. To tak jak z opowiadaniem historii rodzinnych, to nie tylko słowa, które mają przypomnieć jakąś osobę, ale często to przypadki rodzinne , przestrzegające przed popełnieniem podobnych błędów. Historia jest nauczycielką życia, jak mówi łacińska sentencja: Historia est magister vitae. Historia państw i narodów przestrzega przed tym, co może nas wszystkich spotkać. Mamy za sobą dramatyczny XX wiek z doświadczeniem nazizmu, komunizmu, epidemii, wojny i dzięki temu właśnie wiemy, że bezwzględnie trzeba zapobiegać podobnym historiom.

Przytoczę z V pieśni Jana Kochanowskiego: ,,Cieszy mię ten rym Polak mądry po szkodzie. Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie. Nową przypowieść Polak sobie kupi. Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi, czyli trzeba wyciągnąć ze szkody naukę, żeby nie było tak, że po niej nadal popełniamy te same błędy. Historia jest nauką o przeszłości, której wnioski należy wykorzystywać, by budować lepszą przyszłość. Absolutnie jestem za historią w szkołach. Myślę, że bez niej byłoby trudno poruszać się w przestrzeni społecznej. Jak analizować literaturę, jak interpretować czy odwoływać się do Mickiewicza, kiedy nie wiemy w jakich okolicznościach on pisał. Bez znajomości historii nasz język stałby się uboższy...

Natomiast nie jest ona łatwa, w historii trzeba zachować ciągłość. Może wydawać się, że nauczymy się jednego czy dwóch epok historycznych i jest dobrze. Absolutnie nie, tu są związki przyczynowo - skutkowe i żeby dobrze rozumieć historię trzeba ją znać w całej rozciągłości czasowej i problemowej.

CzN—Jaka jest pani ulubiona postać historyczna?

MM—Z XX wieku jest to Karol Wojtyła, czyli Jan Paweł II. Jako Polka i historyk wysoko cenię jego wkład w odzyskanie niepodległości, ten emocjonalno - socjologiczny wpływ, nie tylko religijny. To jemu zawdzięczamy podbudowanie narodu polskiego, poderwanie go do nadziei i działania. Był wieszczem w tamtych czasach, wzywał do wolności i skutecznie uświadomił jaką siłę mamy jako naród. To m.in. dzięki niemu odzyskaliśmy upragnioną, ale i niezwykle wymagającą wolność.

Z bardziej odległej historii postacią bardzo interesującą jest Tadeusz Kościuszko. Zgłębiając jego biografię okazuje się, że był to człowiek wyprzedzający swoją epokę, czyli przełom wieku XVIII i XIX. T. Kościuszko nie miał wątpliwości, że wszyscy są równi, że nie powinno być niewolnictwa, przywilejów stanowych czy pańszczyzny i zniewolenia chłopów. Ten człowiek życiem potwierdził to, co głosił. Walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim o niepodległość Rzeczypospolitej stając na czele powstania kościuszkowskiego. Był wrażliwy na krzywdę ludzką. Pod koniec życia, kiedy mieszkał w Szwajcarii, otoczył opieką najuboższych, ponieważ tam w latach 20-tych był głód. On tam mieszkał, a że był dość dobrze uposażony z racji aktywności w Stanach Zjednoczonych, to część swoich środków przekierował dla biednych. Innym przykładem jego wrażliwości było przekazanie części środków finansowych zdobytych w czasie wojny o niepodległość Ameryki na wykup niewolników. T. Kościuszko nie bał się być ponadprzeciętną osobą i zachęcam do zapoznania się z jego życiorysem i oczywiście do studiowania historii.

Wywiad z absolwentkami

Laura Wawreńczuk, 3AHP

Cześć! Miałam okazję przeprowadzić wywiad z absolwentkami naszego liceum - Basią Kamińską i Zosią Kamińską, które aktualnie mieszkają w Hiszpanii. :)

Laura Wawreńczuk—-Co Was skłoniło do przeprowadzki do Hiszpanii? Jak Wam się żyje? W jakiej części kraju mieszkacie i dlaczego?

Basia—Mieszkamy w Salamance, która jest mniej więcej 2,5h na zachód od Madrytu. Ja mieszkam już tutaj piąty rok i jestem bardzo zadowolona z mojej decyzji przeprowadzki do Hiszpanii. Na przeprowadzkę zdecydowałam się, ponieważ chciałam nauczyć się jak najwięcej języków obcych, zawsze były to moje ulubione przedmioty w szkole. Niestety żadna uczelnia w Polsce nie miała kierunku, gdzie byłby więcej niż jeden język obcy z native speakerami i dodatkowo uważam, że najlepszym sposobem na naukę języka obcego jest wyjechanie do danego kraju.

Zosia—Do wyjazdu skłoniło mnie to, że miałam już wysoki poziom hiszpańskiego i uznałam, że to dobry pomysł, żeby podtrzymać mój poziom, wyjeżdżając do Hiszpanii. Mieszkam w północno-zachodniej części Hiszpanii, ponieważ moja siostra tu już od długiego czasu mieszka i często ją odwiedzałam, więc jest to dla mnie miejsce, które już dobrze znam.

LW—Czy poza miejscem zamieszkania odwiedziłyście inne regiony? Który jest Waszym ulubionym?

B—Ja tak, ponieważ od trzech lat pracuję tutaj jako koordynatorka jednej z "agencji" Erasmusa i organizujemy bardzo dużo wycieczek po Hiszpanii. Moim ulubionym regionem w Hiszpanii jest zdecydowanie północ, m.in. Asturias i Galicja.

Z—Do tej pory odwiedziłam tylko Madryt, ale w tym roku planuję różne wyjazdy weekendowe.

LW—Czy widzicie jakieś różnice między życiem i kulturą w Hiszpanii a w Polsce?

B—Jeśli chodzi o życie i kulturę w Hiszpanii to znacznie się one różnią od Polski. Uważam, że w Hiszpanii ludzie żyją z dużo większym dystansem do wszystkiego, nigdzie się

nigdy nie spieszą, są bardziej wyluzowani i spokojniejsi. Hiszpanie też bardzo kochają swoje tradycje i uwielbiają wyrażać przywiązanie do własnej kultury i jest to też kraj wielu "fiest", praktycznie w każdym miesiącu jest jakiś dzień do świętowania i organizowania dużych zabaw.

Z—Myślę, że jest kilka różnic między kulturą i życiem, ale chyba żaden kraj nie ma takiej samej kultury.

LW—Czym się zajmujecie na co dzień?

B—Obecnie jestem na ostatnim roku filologii angielskiej i daję lekcje hiszpańskiego. Wcześniej pracowałam jako barmanka w jednym z barów w Salamance.

Z—Na co dzień prowadzę korepetycje z angielskiego i chodzę na zajęcia na uniwersytecie.

*LW—Co było najtrudniejsze na początku***?**

B—Na początku jedną z najtrudniejszych rzeczy było bycie daleko od rodziny i przyjaciół, nikogo tutaj jeszcze nie znałam, więc bardzo za nimi tęskniłam. Też zrobienie wszystkich potrzebnych dokumentów na uczelnie i ogólnie cały proces rejestracji jest tutaj dosyć skomplikowany i, jeśli nie mówisz płynnie po hiszpańsku, jest jeszcze trudniej, ponieważ mało kto mówi tutaj po angielsku.

Z—Myślę, że na początku najtrudniejsze były rzeczy związane z przeprowadzką.

LW—Jak Hiszpanie reagują na Was jako Polki? Są sympatyczni i pomocni?

B—Na to pytanie jest trochę ciężko odpowiedzieć, bo dużo zależy od regionu Hiszpanii, ludzie z różnych miast bardzo się różnią - niektórzy są bardziej otwarci i pomocni, a inni mniej. Jeśli chodzi o ludzi z Salamanki, to nie angażują się oni bardzo do pomocy, ale wydaje mi się, że tak jest, ponieważ osoby, które tu przyjeżdżają z innych krajów, są tutaj tylko na krótki czas. Ale już na południu ludzie są bardzo mili i pomocni dla obcokrajowców. Zauważyłam też, że Hiszpania jest państwem bardzo turystycznym i przyjeżdża tu wiele turystów o każdej porze roku, a Hiszpanie są trochę nimi przytłoczeni.

Z—Każdy reaguje normalnie, kiedy potrzebuję pomocy, mam się do kogo zwrócić.

LW—Co Wam najbardziej smakuje w kuchni hiszpańskiej? Wolicie kuchnię polską czy hiszpańską?

*B—J*eśli chodzi o dania to uważam, że najlepsze to tortilla de patatas, cocido madrileño, calamares i chorizo a la sidra. I też szynka jamón serrano, oliwki i sery takie jak: queso cabrales są tutaj przepyszne. Jednak mimo wszystko wolę kuchnię polską, nic nie zastąpi polskich pierogów czy rosołu!

Z—Prawdę mówiąc, bardzo lubię obydwie te kuchnie. Z kuchni hiszpańskiej lubię wszystko, więc ciężko mi wybrać jedno danie.

LW—Czy robicie sjestę? :)

B—Na początku nie, ale teraz nie ma dnia żebym po zajęciach na uczelni nie robiła sjesty. :)

Z—Sjestę robię od zawsze! Haha!

Maturzyści o maturze

Gabriela Berlińska, 3 ANP

Uczniowie klas czwartych rozpoczęli nowy rok szkolny jako maturzyści. Jakie mają podejście do egzaminu dojrzałości i jak się do niego przygotowują? Rozmowa została przeprowadzona z Mają Maciejewską z klasy 4B, z uczennicą klasy 4 BM oraz z Błażejem Dąbrowskim z klasy 4D1.

Gabriela Berlińska — Jakie piszesz rozszerzenia?

Maja—Rozszerzam biologię, matematykę, angielski i może język polski.

Uczennica 4BM—Ja rozszerzam biologię, matematykę, chemię i angielski.

Błażej—Rozszerzam matematykę, geografię, angielski, czyli najtrudniejsze przedmioty. Matematyka do najłatwiejszych nie należy.

GB—Jakie masz podejście do matury? Test jeden z wielu czy najważniejszy egzamin weryfikujący naszą dojrzałość?

M—Mam bardzo poważne podejście. Dla mnie to jest bardzo wyjątkowy egzamin, który decyduje o całej mojej przyszłości. Wiem, że może nie powinno się tak myśleć, ale tak czuję.

U—To jest na pewno ważny egzamin, który zdefiniuje moją przyszłość, gdzie pójdę dalej. Jesteśmy tym rocznikiem, który tą maturę będzie pisać zupełnie inaczej niż ten kolejny i jeszcze następny. Moim zdaniem te wyniki będą zupełnie różne z roku na rok jak i poziom egzaminów.

B—Poważny, na pewno będzie stres ją napisać. Wszyscy się przygotowujemy. Przez te matury próbne każdy przetestował swoją wiedzę.

GB—W jaki sposób przygotowujesz się do matury?

M—Chodzimy razem na kurs z biologii. Ponadto mam trzy razy w tygodniu korepetycje.

U—Oprócz kursu mam korepetycje pięć razy w tygodniu.

B—Chodzę na korepetycje. Kupiłem tonę książek, vademecum, repetytorium. Biorę też notatki od zeszłorocznych maturzystów.

GB—Czy czujesz wsparcie od nauczycieli?

M—Nie czuję jakiegoś dużego wsparcia. Mam poczucie, że większość rzeczy, często tych najważniejszych muszę zrobić sama.

U—Od większości nauczycieli nie odczuwam wsparcia. Wielu nauczycieli nie ma czasu na wprowadzenie powtórek czy załóżmy poprowadzenie lekcji skupionej na naszych potrzebach, bo materiał jest tak napięty.

B—Na pewno niektórzy dołożyli nam więcej nauki. Pan od geografii stara się nas nauczyć, organizuje nam lekcje w weekendy. Pani od polskiego daje nam ćwiczenia więc system nauki i lekcje się po prostu zmieniły. Skupiamy się teraz stricte na maturze.

GB—Jak oceniasz próbne egzaminy maturalne? (Ich trudność, ilość zadań, czas na rozwiązanie arkusza)

M—Matematyka bardzo mnie zaskoczyła swoją nową formułą. Uważam, że niektóre zadania w takiej ilości są naprawdę niepotrzebne. Wcześniej było polecenie typu "rozwiąż" i było szybciej, to teraz trzeba się wczytywać w te zadania. Nie podoba mi się ta zmiana. Uważam, że angielski był prosty, formuła była dobra. Tak samo myślę o języku polskim, formuła się za bardzo nie zmieniła, zadania były dość podstawowe, choć czasochłonne.

U—Zgadzam się z koleżanką co do próbnego egzaminu z matematyki. Zadania zamknięte były dość proste, ale zadania otwarte były dużo trudniejsze. Angielski był prosty, ale mi problem sprawiło to, by się zmieścić w limicie słów. To była największa trudność, by skrócić to wypracowanie. Z polskiego rozprawki są zupełnie inaczej oceniane i tak naprawdę pisałam tą pracę i nie wiedziałam, za co będę miała odjęte punkty.

B—Robiłem wcześniej arkusze i ten nie był ani trudny, ani łatwy - taki idealny żeby przetestować ucznia. O polskim trudno mi powiedzieć, ale był ciężki dla mnie, zdecydowanie jak jeszcze nam dano lektury, których jeszcze nie przerabialiśmy. Angielski łatwy, ale to podstawa oczywiście.

GB—Co po maturze?

M—Planuję iść na zarządzanie na politechnikę.

U—Ja rozważałam kierunki medyczne, ale planuję iść na dietetykę.

B—Wyjść ze szkoły odetchnąć z ulgą, że już po wszystkim. Na jakie studia to jeszcze nie jestem pewien, czy nie zmienię zdania odnośnie rozszerzeń.

Wywiad z Przewodniczącą Samorządu Szkolnego

Łucja Kwapisz, 3ANP i Laura Wawreńczuk, 3AHP

Niedawno zostały ogłoszone wyniki głosowania na przewodniczącego Samorządu Szkolnego. Najwięcej głosów zdobyła Dominika Ząbczyńska z klasy 2F z liczbą 100 głosów, dzięki czemu została ona naszą nową przewodniczącą. Zadałyśmy jej kilka pytań dotyczących szkoły oraz jakie ma plany i jakie zmiany chce wprowadzić w naszej szkole. Oto odpowiedzi jakie dostałyśmy.

CzNews—Dlaczego zdecydowałaś się na wzięcie udziału w wyborach?

Dominika Ząbczyńska—Dowiedziałam się od Pani Suszek-Urbańskiej, że zbliżają się wybory i pomyślałam, że skoro już nie jestem w najmłodszej klasie i mam ułożone sprawy szkolne to stwierdziłam, że to dobry moment. Bardzo lubię działanie w samorządach, pomaganie i wspieranie różnych społeczności, plus kocham poczucie obowiązku oraz pełnienie tak ważnych stanowisk i reprezentowanie tak dużej grupy ludzi.

CzN—Czy miałaś wcześniej taką funkcję w szkole?

DZ—Tak, w szkole podstawowej pełniłam funkcję wiceprzewodniczącej szkoły, jednak dość często nie było przewodniczącego, więc jego obowiązki częściej spadały na mnie.

CzN—Jak wyglądało wsparcie od klasy?

DZ—Jestem w klasie teatralnej od marca zeszłego roku szkolnego i na początku nie wszystko się układało, ale z początkiem tego roku szkolnego poczułam od nich wielką ak-

ceptację i wsparcie. Pomagali mi spełnić marzenie o byciu przewodniczącym szkoły, wieszali ze mną plakaty i zachęcali uczniów do głosowania. Natomiast wsparcie otrzymałam nie tylko od mojej obecnej klasy, ale także od mojej poprzedniej klasy- psychologicznej. Oni także wspierali mnie i kibicowali ze wszystkich sił. Ale dużo wsparcia otrzymałam także od rówieśników z wielu klas.

CzN—Czy w najbliższym czasie możemy się spodziewać czegoś nowego w szkole?

DZ—Oczywiście, już tydzień temu w poniedziałek nasza szkoła obchodziła dzień życzliwości. Ale według mnie nie to jest największą niespodzianką, ponieważ pracujemy z samorządem nad projektem, którego jeszcze nie ujawnialiśmy, ale pojawi się nowy "symbol" szkoły, którego wizerunek będzie umilał czas i wizję o szkole, ale na tą chwilę nie mogę zbyt wiele powiedzieć, bo to niespodzianka.

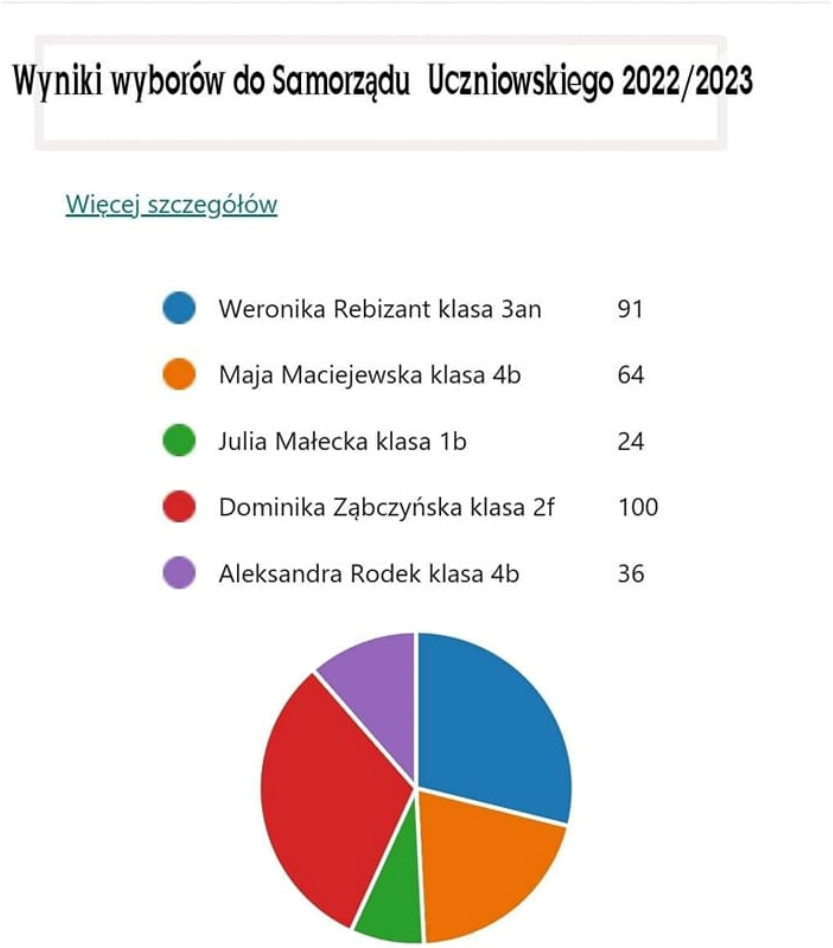

CzN—Czym kierowałaś się, kiedy planowałaś swój program wyborczy?

DZ—Szczerze mówiąc tego programu prawie w ogóle nie było, byłam chyba jedyną kandydatką, która nie wyszła z propozycjami i obietnicami do uczniów. Jedyne moje działanie to był plakat, który jak się okazuje wystraszył. Szczerze uważam, że to nawet lepiej, że nie było z mojej strony żadnych obietnic, bo mam teraz okazję pokazać na co mnie stać i uczniowie będą się o tym przekonywać w czasie różnych akcji samorządu.

CzN—Czy będziesz kontynuowała pomysły, które wymyśliła w tamtym roku poprzednia przewodnicząca?

DZ—Pewnie, Maja jest w trójce szkolnej i współpracujemy razem. Jej pomysły były bardzo fajne, dlatego niektóre z nich na pewno będę kontynuowała, ale oczywiście pojawi się sporo nowych nie tylko moich, ale całego samorządu i uczniów, którzy będą chcieli się nimi podzielić.

CzN—Czy masz ulubioną salę lekcyjną w szkole?

DZ—Jest wiele sal, które w jakiś sposób lubię, ale chyba najbardziej do gustu przypadła mi sala, w której byłam tylko raz, dlatego nie pamiętam numeru. Wydaje mi się, że to sala od języka niemieckiego. Ta, której ściany są pokryte białymi deskami. Jest dość mała, ale klimatyczna i z ciekawym stylem. Jest elegancka i kojarzy mi się ze starymi szkołami, w których była jedna sala lekcyjna i jedna klasa złożona z wielu osób w naprawdę dużych różnicach wieku.

Relacja z V Kongresu Edukacji

Oliwia Przybysz, 3ANP

Kluczowym tematem V Kongresu Edukacji było umiędzynarodowienie w obszarze szeroko rozumianej edukacji. Podczas wydarzenia odbyło się wiele sesji dotyczących realizacji priorytetów horyzontalnych programu Erasmus+, którego trzydziestopięciolecie było okazją do świętowania.

Kongres został otworzony trzema inspirującymi przemówieniami – wiceminister edukacji Marzeny Machałek, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Ewy Krogulec, oraz dyrektora generalnego programu Erasmus+, którą wygłosił dr hab. Paweł Poszytek. Pierwsza sesja plenarna dotyczyła mocy sieciowania i wzmacniania sojuszy organizacji edukacyjnych na przykładzie Uniwersytetów Europejskich. Przedstawiciele czołowych polskich uczelni przedstawili swoje praktyczne doświadczenia dotyczące sieciowania, mobilności oraz budowy sieci partnerskiej. Odpowiedzi na pytania udzielili dr Anna Budzanowska, pełnomocnik ds. Europejskiej Stolicy Nauki Katowice 2024, dr hab. Paweł Poszytek oraz dr hab. inż. Paweł Śniatała, prorektor Politechniki Poznańskiej.

Druga sesja plenarna poruszyła kwestię umiędzynarodowienia. Zostały poruszone kwestie maksymalizacji korzyści z wyjazdu za granicę oraz umiejętności rozwijających mobilność. Swoimi spostrzeżeniami podzielili się przedstawiciele młodszego pokolenia – Jakub Grodecki, wiceprzewodniczący Europejskiej Unii Studentów, Dominika Guzik, przewodnicząca Erasmus Student Network Poland, Natalia Kacperska, Wolontariuszka Europejskiego Korpusu Solidarności oraz Bartosz Wicherek, reprezentant Polski w konkurencji gotowanie WorldSkills.

Ostatnia sesja plenarna dotyczyła Europejskiego Obszaru Edukacji, czyli inicjatywy, która obejmuje poprawę jakości i równiejszy dostęp do kształcenia i szkolenia, wsparcie dla nauczycieli i edukatorów, edukację ekologiczną i cyfrową oraz współpracę międzynarodową i promowanie Europy jako silnego partnera w dziedzinie edukacji. Na pytanie, co w praktyce oznacza to dla polskich przedszkoli, szkół i uczelni odpowiedzi udzielili prof. dr hab. inż. Jerzy Lis, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, dr Janusz Michałek, prezes Zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. oraz prof. dr hab. Piotr Stepnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego.

Po trzech interesujących dyskusjach publiczność została zaproszona na koncert Erasmus+ Band, z wybitnymi wokalistami na czele. Następnie goście kongresu byli gotowi na uczestniczenie w następnych sesjach. Tym razem było do wyboru pięć równoległych sesji dotyczących realizacji priorytetów horyzontalnych programu Erasmus+. Sesje dotyczyły edukacji szkolnej, kształcenia i szkolenia zawodowego, szkolnictwa wyższego, młodzieży oraz edukacji dorosłych. Ostatnie rozważania miały miejsca przy następnych pięciu sesjach dotyczących międzynarodowych programów edukacyjnych na temat sportu, Europejskiego Korpusu Solidarności oraz Dnia Języków. Na sam koniec wydarzenia odbyła się gala wręczenia nagród konkursowych European Language Label, EDUinspiracje oraz Europejska nagroda za innowacyjność w nauczaniu.

Kącik turystyczny

Majorka

Maja Świerczewska, 3ANP

Ostatnimi czasy miałam okazję spędzić swój tydzień na Majorce. Wraz z rodziną zdecydowaliśmy się zostać w Porto Cristo - mieście znajdującym się na wschodnim wybrzeżu wyspy. Miejsce to słynie ze swojej jaskini, która jest bardzo popularna wśród turystów. Jest to jedna z najsłynniejszych atrakcji, dlatego też wspólnie postanowiliśmy się tam wybrać. We wnętrzu jaskiń znajduje się uważane za jedno z największych podziemnych jezior, jezioro Martela. Przechadzając się w tym miejscu, możemy podziwiać bogato zdobione przez stalaktyty i stalagmity korytarze. Stolica Majorki Palma de Mallorca jest miejscem słynącym z wielu zabytków. Podczas naszego pobytu udało nam się zwiedzić pałac królewski oraz rezydencję hiszpańskiej rodziny królewskiej - zamek La Almudaina. Gotycka budowla w swojej architekturze posiada również elementy sztuki mułzumańskiej (łuki, znajdujące się od strony morza) Jak już wcześniej wspomniałam, budynek nie tylko służy jako zabytkowe miejsce, ale wciąż służy obecnym władcom tego narodu. Razem z Katedrą La Seu są symbolami przedstawiającymi stolicę wyspy. Zaledwie kilka kilometrów od Porto Cristo, znajduje się miasto Manacor. Pomimo ruchliwego rynku oraz zabytkowego kościoła, obszar co roku przyciąga do siebie ogromną ilość turystów oraz miłośników tenisa, bowiem to właśnie tam możemy znaleźć muzeum oraz szkółkę słynnej gwiazdy tejże gry - Rafaela Nadala. Wybierając się na wycieczkę do tego muzeum, oprócz trofeów oraz innych części kolekcji gracza, możemy również zauważyć kilka rzeczy ofiarowanych przez innych sportowców takich jak na przykład Cristiano Ronaldo, Usain Bolt ale również Michaela Jordana. Odwiedzając Majorkę możecie się spodziewać nie tylko bogatej historii związanej z tym miejscem, ale także wiele monumentalnych zabytków. Wybrzeże wyspy zdobią piękne plaże, niekiedy wraz z klifami. Nazywana przez niektórych najpiękniejszą wyspą morza śródziemnego, definitywnie jest warta polecenia szczególnie dla osób lubiących długie wylegiwanie się na plaży.

Kącik książkowy

Kącik Książkowy

Oliwia Jednorowska, 4F

Książka ,,The love hypothesis" Ali Hazelwood opowiada historię Olive Smith, która jest doktorantką na Wydziale Biologii Uniwersytetu Stanforda. Aby udowodnić swojej przyjaciółce Anh, że nic ich już nie łączy – w końcu naukowców interesują tylko namacalne dowody – Olive postanawia pocałować pierwszego mężczyznę, którego spotka na swojej drodze. Nagle ten niewielki eksperyment przeradza się w odkrycie stulecia. A Olive dowiaduje się, że jedyną rzeczą trudniejszą niż próba ujęcia miłości w naukowe ramy jest zmierzenie się z własnymi uczuciami.

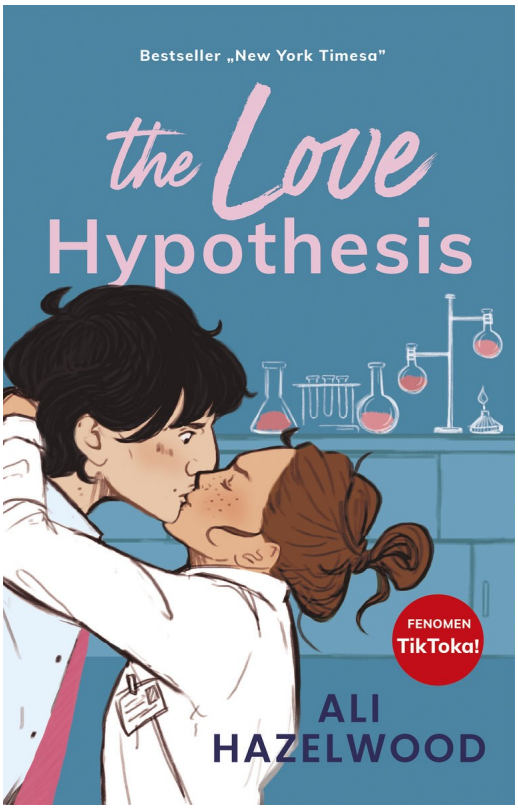

Książka ,,Nasz ostatni dzień" Adama Silvery opowiada historię, podczas której Rufus Emeterio oraz Mateo Torrez dostają zaskakującą wiadomość. Zgodnie z nią, jeszcze tego samego dnia mają umrzeć i nic nie będzie w stanie ich przed tym uchronić. Oboje postanawiają znaleźć kogoś, z kim mogliby spędzić ten ostatni dzień. W taki sposób poznają się i ostatecznie spotykają, chcąc wspólnie przeżyć największą przygodę w swoim krótkim życiu.

Książka ,,Gallant" V.E. Schwab opisuje przygodę, którą przeżywa Olivia Prior. Dziewczynka całe życie dorastała w szkole dla dziewcząt o nazwie Merilance. Nie wie nic o swojej rodzinie, ani o tym, skąd pochodzi, a jedyna rzecz, jaka wiąże ją z jej przeszłością, to pamiętnik jej matki z dziwnymi, niejasnymi zapiskami. Wszystko zmienia się, gdy któregoś dnia Olivia dostaje list od wuja z zaproszeniem do Gallantu, starej rodzinnej posiadłości, w której Olivia poznaje mroczne tajemnice.

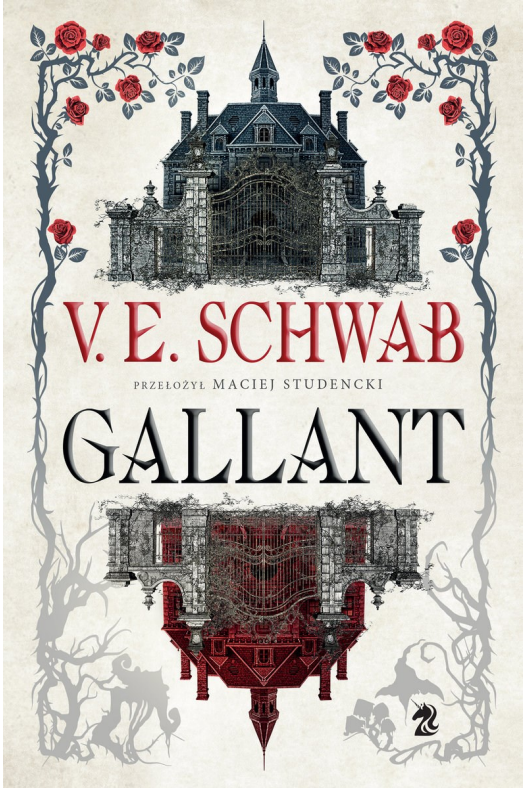

Kącik filmowy

Patrz jak kręcą

Tom George

Łucja Kwapisz, 3ANP

Ostatnio na ekranach kin mogliśmy oglądać nowy film detektywistyczny. Jednak czy historia jest znowu taka oryginalna? Film ten jest oparty na słowach: ,,Nie wyciągaj pochopnych wniosków", czyli w sumie jak każda powieść detektywistyczna.

W swoim pełnometrażowym debiucie angielski reżyser niejednokrotnie się do nich odwołuje. Zatem, film rozgrywa się w roku 1953, kiedy to w Londyńskim Teatrze trwa impreza z okazji setnego wystawienia sztuki ,,Pułapka na myszy" napisanej na podstawie opowiadania Agathy Christie. Na bankiecie poznajemy sarkastycznego reżysera filmowego Leona Köpernicka (Adrien Brody), mającego w planie wyreżyserować film oparty na sztuce. Obok Leona znajduje się gwiazda wieczoru Richard Attenborough (Harris Dickinson), który pojawił się razem ze swoją żoną Sheilą Sim (Pearl Chanda), która również jest gwiazdą spektaklu. Na sali pojawiają się także producent filmowy John Woolf (Reece Shearsmith) i scenarzysta Mervyn Cocker-Norris (David Oyelowo). Wszystkie te osoby, które ukazują się w pierwszych scenach filmu, miały spięcia z Köpernickiem.

W czasie bankietu dochodzi do morderstwa, a tę sprawę przejmują zupełnie różniący się od siebie detektywi, którzy zostali zagrani przez Sama Rockwella i Saoirse Ronan. Z powodu przeciwieństw dochodzenie w sprawie morderstwa nie idzie za dobrze, ale dostajemy za to doskonałą komedię. Co najlepsze, w filmie swoje 5 minut dostanie nawet sama Agatha Christie.

Jest to niby film, który jest dość przewidywalny. Trzyma się schematu klasycznej opowieści detektywistycznej, ale jednak potrafi zaskoczyć widza w pewnych momentach. Jest zdecydowanie wart obejrzenia, szczególnie dla fanów zagadek.

Kącik muzyczny

Krautrock - Die kosmische Musik

Magdalena Niedbałko, 3ANP

Ten eksperymentalny gatunek był, co prawda, tworzony na gitarach, perkusji i klawiszach, ale niesłuszne byłoby go postawić obok zwykłego popu. Z rozbudowanymi, mechanicznymi brzmieniami i licznymi improwizacjami znacznie bliżej mu było do XX-wiecznej klasycznej awangardy oraz równie pionierskiego amerykańskiego i brytyjskiego skrzydła rocka. „Kosmisch", jako niecodzienne i poszarpane dźwięki wpasowujące się w gusta powojennej, niemieckiej młodzieży, powstał i ewoluował na terenie Niemiec w okresie lat 60 XX wieku oraz z biegiem czasu stał się ogromną inspiracją dla wielu innych, zagranicznych wykonawców ze świata punk-, indie - i post-rocka, co można zauważyć choćby w późniejszej twórczości Johna Lydona z grupy Sex Pistols.

Zdawałoby się, że dekada lat 70-tych na dobre zakończyła okres świetności brzmień „Cosmosche". Dziś jednak są odkrywane zupełnie na nowo przez młode pokolenie muzyków i fanów, których pociągają motoryczne rytmy, synth drony i „kosmiczne" meandry takich zespołów jak Amon Düül, Faust, Neu!, Can i oczywiście Kraftwerk.

Kraftwerk

Kraftwerk, porównywalnie wpływowy jak Beatlesi, bez muzyki elektronicznej mógłby przyjąć postać czegoś zupełnie innego niż jego obecna, znana nam forma. Grupa została założona w 1970 roku przez Ralfa Hüttera
i Floriana Schneidera w Düsseldorfie. W 1974 i 1975 obsada zespołu wzbogaciła się też o Wolfganga Flüra i Karla Bartosa, którzy dopełnili pierwotny skład kolejnej z pionierskich dla krautrocka kapel. Na późniejszym etapie swojej działalności zajęli się głównie instrumentacją elektroniczną, w tym syntezatorami, automatami perkusyjnymi i vocoderami. „Die Mensch-Maschine", znany też jako „The Man Machine", jest siódmym z kolei albumem wydanym przez Kraftwerk. Dalsze udoskonalanie ich mechanicznego stylu sprawiło, że na tej płycie grupa w udany sposób wprowadziła bardziej taneczne i skoczne rytmy. Grafika okładki została wykonana przez Karla Klefischa, na podstawie pracy rosyjskiego suprematysty El Lissitzky'ego.

Neu!

Jest grupą stworzoną przez dwóch, późniejszych członków Kraftwerk, Klausa Dingera oraz Michaela Rothera. Chociaż Neu! nie odniosło żadnego większego sukcesu komercyjnego, to podczas swojego istnienia zespół, w retrospekcji, jest uważany za kluczowy dla popularyzacji ruchu krautrockowego w Zachodnich Niemczech. Są przede wszystkim znani z pionierskiego bitu „motorik", minimalistycznego rytmu 4/4 kojarzonego w większości z artystami "kosmische Musik". Ich twórczość wywarła znaczący wpływ na gatunki takie jak elektronika i punk, a także pozostawiła ślad w działalności niezwykle ważnych dla ówczesnej sceny muzycznej postaci - od Bowiego przez Eno, aż po Marka E. Smitha. Płyta „2" od Neu!, poza charakterystyczną okładką w stylu popartu, wprowadza motyw wspomnianego, zautomatyzowanego rytmu „motorik". Jednak, jak się okazało, podczas sesji nagraniowych muzykom ostatecznie zabrakło funduszy na pełne ukończenie nagrania, dlatego druga strona płyty zawiera singiel „Neuschne/Super" wypuszczony w kilku różnych tempach lub zniekształconej, elektronicznej formie. Jest to jeden z pierwszych przykładów użycia i wykorzystania remiksu w muzyce popularnej.

Kącik kulinarny

Tiramisu

Oliwia Przybysz, 3ANP

Za oknem niebo szybko przybiera ciemne kolory, a dni są szare i krótkie, więc dla osłodzenia ostatnich jesiennych wieczorów proponuję przepyszne ciasto tiramisu, z przepisu mojej babci.

W pierwszej kolejności pieczemy biszkopt, będziemy potrzebować:

- 3 jajek,
- 3 łyżek mąki (2 łyżki tortowej i jedną ziemniaczanej),
- Płaska łyżeczka proszku do pieczenia,
- 3 łyżki cukru,
- 1 opakowanie cukru wanilinowego.

Osolone szczyptą soli białka jajek ubijamy na sztywno, następnie stopniowo dodajemy cukier, dalej ubijając jajka mikserem. Po uzyskaniu jednolitej masy dodajemy pojedynczo żółtka jajek, a następnie przesianą przez sitko mąkę wraz z proszkiem do pieczenia. Ciasto wykładamy na blachę, wcześniej wyłożoną papierem do pieczenia i wkładamy do nagrzanego na sto siedemdziesiąt stopni Celsjusza piekarnika na dwadzieścia minut. Upieczone ciasto moczymy w kawie, zaparzonej z trzech łyżek, wylanej na blachę. Wierzch ciasta nasączamy połową szklanki likieru migdałowego Amaretto.

Drugą częścią tiramisu jest krem, do którego przygotowania potrzebujemy:

- Pół litra śmietany trzydziestosześcioprocentowej,
- Dwieście pięćdziesiąt gramów serka mascarpone,
- Trzech łyżeczki cukru,
- Łyżeczka cukru wanilinowego,
- Ekstrakt z dwóch łyżeczek kawy rozpuszczalnej i połowy buteleczki olejku migdałowego.

Do miski wlewamy śmietanę i dodajemy cukier. Po ubiciu na puszystą konsystencję dodajemy serka mascarpone oraz ekstraktu kawowo-migdałowego i ponownie ubijamy, łącząc wszystkie składniki. Gotowy krem wykładamy na biszkopt oraz posypujemy startą, deserową czekoladą. Ciasto jest gotowe do podawania.

Smacznego!

Strefa Hiszpańska

Entrevista

Laura Wawreńczuk, 3AHP

Victor—De qué región de España usted proviene, puede mencionarnos alguna información geográfica o climática o un dato curioso del lugar?

Jaime García—Buenas, antes de nada me presento. Mi nombre es Jaime García, graduado en Historia por la Universidad de Granada y soy profesor de Geografía e Historia en la Comunidad Autónoma de Andalucía.

Además, participo en el programa de la sección bilingüe del Ministerio de Educación Español en Polonia. Como acabo de mencionar, la mayor parte de mis estudios de grado y posgrado los he llevado a cabo en la ciudad de Granada. Sin embargo, mi lugar de nacimiento y residencia familiar se encuentra en Guadix; una pequeña ciudad a unos 60 km de Granada. Una ciudad espectacular, cargada de referencias a la Historia, donde

Wywiad

Laura Wawreńczuk, 3AHP

Victor—Z jakiego regionu Hiszpanii Pan pochodzi? Mógłbyś podzielić się z nami jakąś informacją geograficzną albo o klimacie, albo jakimś ciekawym faktem o tym miejscu?

Jaime García—Dzień dobry, najpierw przedstawię się. Mam na imię Jaime García, jestem absolwentem historii na Uniwersytecie w Granadzie oraz nauczycielem geografii i historii w Andaluzji. Oprócz tego uczestniczę w programie sekcji dwujęzycznych Ministerstwa Edukacji Hiszpanii w Polsce. Jak już wspomniałem, większość moich studiów licencjackich I podyplomowych były prowadzone w mieście Granada. Jednak moje miejsce urodzenia i rodzinne zamieszkanie jest w Guadix - małe miasteczko około 60 km od Granady. Spektakularne miasto przeładowane odniesieniami do Historii, gdzie różni Rzymianie, Wizygoci, Muzułmanie, Chrześcijanie czy Żydzi pozostawili w tym miejscu wyjątkowy kulturowy i artystyczny ślad.

las diferentes civilizaciones romanas, visigodas, musulmanas, cristianas o judías… han dejado una huella cultural y artística única en este lugar.

V—¿Desde hace cuánto se dedica a la docencia?

JG—Comencé en el campo de la docencia una vez acabados mis estudios de Historia. Realicé un Master en estudios de profesorado, enseñanza de las Ciencias Sociales e idiomas, el cual me abrió las puertas a mis primeras prácticas en la docencia española. Además, posteriormente comencé impartiendo clase en una pequeña localidad de Málaga, es decir, llevo desde el año 2020 impartiendo clases en diferentes lugares.

V—¿Ha trabajado en otros países además de Polonia como profesor?

JG—Conocer otros países es posiblemente una de mis mayores pasiones. Empaparme de la cultura, la organización de las diferentes sociedades, su historia o simplemente su día a día, creo que es una experiencia que toda persona debe adquirir. En este sentido, levé a cabo la participación en el programa de intercambio universitario Erasmus Mundus, estando por una estancia de 8 meses en la ciudad de Medellín; Colombia. Sin embargo, como docente esta es mi primera experiencia fuera.

V—¿Cuáles son las materias que enseña acá en el Liceo Czarniecki, tiene alguna función especial?

JG—En el Liceo Czarniecki imparto las asignaturas de Geografía, Historia, Lengua y Literatura, además de las clases de español. Mi función más especial, es además de transmitir los conocimientos históricos, geográficos o lingüísticos, conseguir enseñar y transmitir las particularida-

V—Od kiedy pracujesz jako nauczyciel?

JG— Zacząłem nauczanie po ukończeniu studiów historycznych. Zrobiłem magisterium na studiach nauczycielskich, nauczaniu nauk społecznych i języków, które otworzyły drzwi do moich pierwszych praktyk w nauczaniu języka hiszpańskiego. Ponadto później zacząłem prowadzić zajęcia w małym miasteczku w Maladze, czyli uczę od roku 2020 w różnych miejscach.

V—Pracowałeś w innych krajach oprócz Polski jako nauczyciel?

JG—Poznawanie innych krajów jest prawdopodobnie jedną z moich największych pasji. Rozkoszowanie się kulturą, organizacją różnych społeczeństw, ich historia lub po prostu ich codzienne życie. Myślę, że jest to doświadczenie, które każdy powinien zdobyć. W tym sensie zrealizowałem udział w programie wymiany uczelni Erasmus Mundus, przebywając na 8-miesięcznym pobycie w mieście Medellín - Kolumbia. Niemniej jednak, jako nauczyciel jest to moje pierwsze doświadczenie za granicą.

V—Jakich przedmiotów uczysz w Liceum Czarnieckiego? Masz jakąś specjalną funkcję?

JG—W Liceum Czarnieckiego udzielam lekcji geografii, historii oraz język i literatura, poza lekcjami hiszpańskiego. Moją najbardziej szczególną funkcją jest, oprócz przekazywania wiedzy historycznej, geograficznej lub językowej, to skutecznie nauczać i przekazywać szczegóły historyczne, które charakteryzują kulturę hiszpańską na całym jej obszarze.

des históricas que caracterizan a la cultura española en todos sus ámbitos.

V—¿Cuáles han sido sus primeras impresiones en Polonia, tanto en la ciudad como en la escuela?

JG— Sin duda, ha sido una grata impresión hasta el momento. Sinceramente esperaba una Varsovia más histórica, un entramado urbano y arquitectónico más acorde a los estilos artísticos del siglo XX, y realmente he encontrado una Varsovia muy moderna, donde los rascacielos, el desarrollo económico y las nuevas tecnologías se respiran en todas las esquinas de la ciudad. Creo que es el desarrollo de una ciudad que lucha por mantenerse en la vanguardia tecnológica sin renunciar a su contexto histórico y artístico. Con respecto al Liceo, ha sido otra gran sorpresa. Me he encontrado con un alumnado con un alto nivel educativo y motivado para trabajar en todos los proyectos que se le presenten. Incluso superando la barrera del idioma que no es nada fácil al principio…

V—¿Cómo le está yendo con el idioma polaco ? Hay algo más que quiera compartirnos sobre el contraste cultural?

JG—Siendo sincero, la realidad es que es muy difícil (risas jajaj) es un idioma dónde sus raíces son muy diferentes a las del español. Sin embargo, me encuentro motivado para conseguir adquirir un buen nivel de este maravilloso idioma. Con esfuerzo y perseverancia todo se consigue.

V—Jakie były Twoje pierwsze wrażenia o Polsce, mieście jak i szkole?

JG—Bez wątpienia było to przyjemne wrażenie. Szczerze mówiąc, spodziewałem się Warszawy bardziej historycznej, sieć urbanistyczna i architektoniczna bardziej zgodna ze stylami artystycznymi XX wieku, a naprawdę poznałem bardzo nowoczesną Warszawę, gdzie drapacze chmur, rozwój ekonomiczny i nowe technologie są w każdym zakątku miasta. Myślę, że to jest rozwój miasta, które walczy o utrzymanie się w czołówce technologii bez odrzucenia kontekstu historycznego i artystycznego. Jeśli chodzi o Liceum, to kolejna miła niespodzianka. Znalazłem uczniów z wysokim poziomem edukacyjnym i motywacji do pracy we wszystkich projektach, które zaproponowałem. Włącznie z pokonaniem bariery językowej, która nie jest taka łatwa na początku...

V—Jak Ci idzie z językiem polskim? Jest coś jeszcze z czym chciałbyś podzielić się z nami między kontrastem kulturowym?

JG—Szczerze mówiąc, rzeczywistość jest taka, że jest to bardzo trudne (haha). Język polski to język, którego korzenie bardzo różnią się od hiszpańskiego. Jestem jednak zmotywowany do zdobycia dobrego poziomu tego wspaniałego języka. Z wysiłkiem i wytrwałością wszystko zostaje osiągnięte.

Levantamiento (masacre) de Varsovia

Róża Stolarska 3AHP

El primero de agosto de 1944 fue un día de acontecimientos desconocidos y dramáticos, pero nadie lo esperaba al principio.

Los jóvenes patriotas se preparaban para las próximas batallas por su capital, para que fuera libre y para que cada polaco pudiera vivir en ella sin temer por el mañana. Nadie sabía cuál sería el resultado ni cuánto durarían los combates; se suponía que durarían varios días. Hoy sabemos en qué ceguera vivían y lo equivocados que estaban.

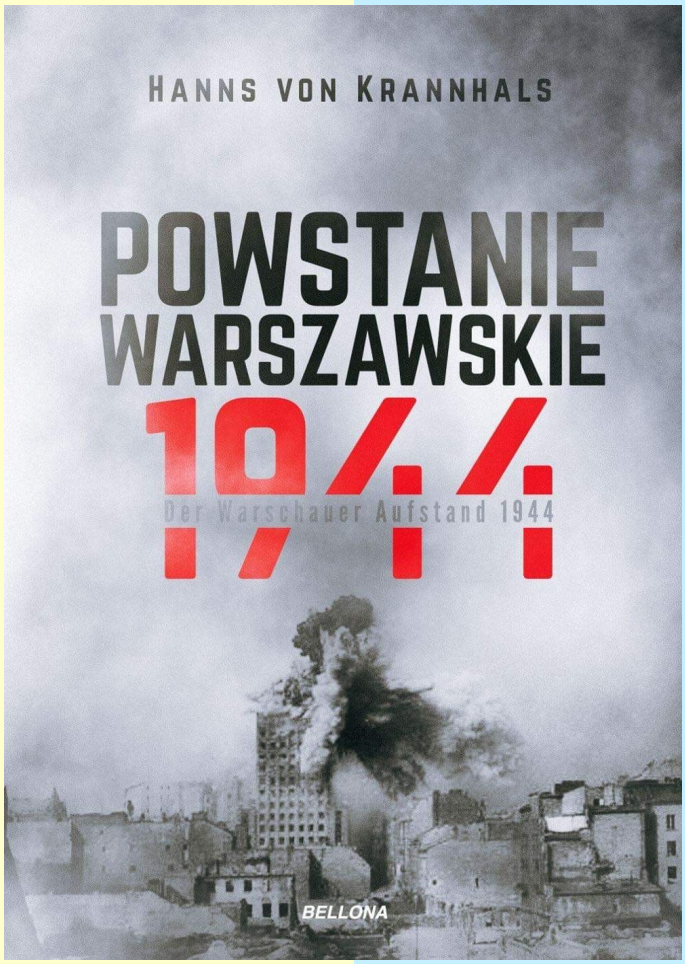

Desde el principio, el deseo de un levantamiento se mantuvo en secreto para los enemigos. Sin embargo, las batallas que tuvieron lugar meses antes de la fecha prevista para el levantamiento ya habían convertido su plan de sorprender completamente a los alemanes en un sinsentido.

El 1 de agosto de 1944, a las 17 horas, la llamada hora "W", por orden del comandante del Ejército Nacional, el general Tadeusz Komorowski "Bora", comenzó el Levantamiento de Varsovia. Desde el principio, no todo fue del agrado de los insurgentes. Tras las primeras batallas, los combatientes sufrían una evidente falta de armas y municiones, y los planes para arrebatárselas al enemigo resultaron poco realistas. Como resultado, el 1 de agosto, sólo uno de cada diez insurgentes tenía un arma. El resto se armaba de forma puntual y se utilizaban habitualmente botellas de sustancia incendiaria, entre otras cosas.

Powstanie Warszawskie (rzeź)

Róża Stolarska 3AHP

Pierwszy sierpnia 1944 r. był dniem nieznanych i dramatycznych wydarzeń, ale nikt się ich początkowo nie spodziewał.

Młodzi patrioci przygotowywali się do nadchodzących walk o swoją stolicę, aby była wolna i aby każdy Polak mógł w niej żyć bez obaw o jutro. Nikt nie wiedział, jaki będzie wynik ani jak długo potrwają walki; miały one trwać kilka dni. Dziś wiemy, w jakim zaślepieniu żyli i jak bardzo się mylili.

Od początku chęć powstania była utrzymywana w tajemnicy przed wrogiem. Jednak bitwy, które miały miejsce na wiele miesięcy przed planowanym terminem powstania, sprawiły, że plan całkowitego zaskoczenia Niemców stracił już sens.

1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00, tzw. godzinie "W", na rozkaz dowódcy Armii Krajowej gen. Tadeusza Komorowskiego "Bora" rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. Od samego początku nie wszystko szło po myśli powstańców. Po pierwszych bitwach walczący cierpieli na oczywisty brak broni i amunicji, a plany przejęcia ich od wroga okazały się nierealne. W efekcie 1 sierpnia tylko co dziesiąty powstaniec miał broń. Pozostali byli uzbrojeni do-

A mediados de agosto, los combates tuvieron lugar principalmente en la Ciudad Vieja y el centro de la ciudad. El 13 de agosto, la tragedia se produjo cuando un vehículo alemán cargado de explosivos fue requisado por los polacos y explotó en la calle Kilińskiego en presencia de cientos de personas reunidas para celebrar el éxito. Más de 300 personas murieron. Los combates extremadamente sangrientos en la Ciudad Vieja continuaron hasta finales de agosto. Las pérdidas entre los polacos pueden haber sido de más de 7.000 hombres entre los propios combatientes. En vista de la grave situación y de la incapacidad de las tropas de Żoliborz y Kampinos para abrirse paso, los insurgentes que tripulaban el distrito se vieron obligados a ir por las alcantarillado hacia Śródmieście i Żoliborz. El 2 de septiembre, los alemanes finalmente capturaron la Ciudad Vieja, comenzando la matanza de la población allí reunida.

Tras la caída del Levantamiento, el plan de devastación de la capital polaca se llevó a cabo casi en su totalidad, arrasando la mayoría de los edificios que aún sobrevivían (en total, alrededor del 85% de los edificios habían sido demolidos en enero de 1945).

La hecatombe de civiles e insurgentes ha terminado por fin. Más de 150.000 personas murieron, de las cuales más de 60.000 como resultado de las acciones exterminadoras de las tropas alemanas. Además, las unidades polacas perdieron más de 16.000 muertos y más de 15.000 prisioneros. Las pérdidas alemanas se estimaron en varios miles de muertos, pero debido a las discrepancias en los informes y cálculos son aproximadas. Durante años, el Levantamiento de Varsovia ha sido fuente de debate entre los historiadores que han cuestionado la legitimidad de su estallido.

Hoy se reconoce sobre todo como una manifestación del heroísmo del pueblo polaco, incluso ante una situación desesperada. Todos los años, el 1 de agosto es un día de recuerdo para los que murieron por una Polonia libre, y a las 17:00 horas suenan sirenas de alarma en todo el país, en honor a la tragedia bélica de la capital y sus habitantes.

raźnie, a powszechnie używano między innymi butelek z substancją zapalającą.

W połowie sierpnia walki toczyły się głównie na Starym Mieście i w centrum miasta. 13 sierpnia doszło do tragedii, gdy niemiecki pojazd załadowany materiałami wybuchowymi został przejęty przez Polaków i eksplodował na ulicy Kilińskiego w obecności setek osób zgromadzonych na świętowaniu sukcesu. Zginęło ponad 300 osób. Niezwykle krwawe walki na Starym Mieście trwały do końca sierpnia. Straty wśród Polaków mogły wynieść ponad 7 tysięcy ludzi wśród samych walczących. Wobec fatalnej sytuacji i niemożności przebicia się oddziałów żoliborskich i kampinoskich, powstańcy obsadzający dzielnicę zostali zmuszeni do przejścia kanałami w kierunku Śródmieścia i Żoliborza. 2 września Niemcy ostatecznie zdobyli Stare Miasto, rozpoczynając rzeź zgromadzonej tam ludności.

Po upadku powstania plan dewastacji stolicy Polski zrealizowano niemal w całości, zrównując z ziemią większość ocalałych budynków (w sumie do stycznia 1945 roku wyburzono około 85% zabudowy).

Hekatomba cywilów i powstańców wreszcie się skończyła. Zginęło ponad 150 tys. osób, z czego ponad 60 tys. w wyniku eksterminacyjnych działań wojsk niemieckich. Ponadto polskie jednostki straciły ponad 16 tys. zabitych i ponad 15 tys. jeńców. Straty niemieckie oszacowano na kilka tysięcy zabitych, ale ze względu na rozbieżności w raportach i obliczeniach są one przybliżone. Powstanie Warszawskie od lat budzi spory wśród historyków, którzy kwestionują zasadność jego wybuchu.

Dziś jest ono uznawane przede wszystkim za przejaw heroizmu Polaków, nawet w obliczu rozpaczliwej sytuacji. Co roku 1 sierpnia jest dniem pamięci o tych, którzy zginęli za wolną Polskę, a o godzinie 17:00 w całym kraju rozbrzmiewają syreny alarmowe dla uczczenia wojennej tragedii stolicy i jej mieszkańców.

Dwujęzyczne Trzy Morza: Włochy

Erasmus+

Włoska gazetka

Natalia Bilińska 2C

Włoskie czasopismo ukazujące się w szkole im. Dante Alighieri w Villa Castelli na południu Włoch nosi nazwę "Parolando", co oznacza "mówić ". Gazetka szkolna ma wiele stron tematycznych, na wstępie rozpoczynają ją podziękowania za możliwość powrotu do szkoły po pandemii, następnie możemy zapoznać się z zajęciami i projektami, jakie szkoła oferuje młodzieży. Ta placówka wyraźnie stawia na samorozwój młodzieży, rozwijanie pasji, dodatkowe zajęcia oraz różne warsztaty czy projekty np. Erasmus. Ten artykuł wyraźnie zaznacza udział miasta w dziejach szkoły, dziękuje za wszelką pomoc, a na koniec redaktorzy życzą udanych wakacji! Kolejna strona porusza problemy międzynarodowe. Jest poświęcona wojnie między Rosją a Ukrainą. Artykuł przekazuje informacje o sytuacji panującej na tych terenach oraz porusza temat tego, jak ciężki jest ten konflikt. Następna strona czasopisma to część lokalna. Autorzy tego artykułu opisali, jak Włosi aktywnie protestują przeciw wojnie, głosząc w marszach słowa papieża Franciszka: „Stop! Wojna to szaleństwo". Młodzi dziennikarze bardzo podkreślają, że zależy im na tym, aby na świecie był pokój. Następna strona została poświęcona ogródkowi szkolnemu, o który dbają uczniowie, rozwijając swoje pasje, poznając wiele ciekawostek na temat roślin oraz stosując nowoczesne metody ich siania i pielęgnacji. Sadzone są tam m.in. letnie warzywa i owoce o różnych właściwościach, takie jak pomidory, papryka, bakłażany, cukinia, sałata, fasola, truskawki czy szpinak. Nie brakuje też niezwykłych roślin np. bawełny i leczniczych roślin aromatycznych. Aż dwie strony gazetki zostały poświęcone projektowi Erasmus. Autorzy artykułu opisali

parolando

Numero Unico a cura dell'Istituto Comprensivo "Dante Alighieri" di Villa Castelli (Br) • Maggio 2022
www.icsdantealighieri.edu.it

Editoriale — L'esperienza di reggenza presso l'Istituto Dante Alighieri di Villa Castelli

a cura della Dirigente Scolastica Dott.ssa Grazia Anna Monaco

IL TRAGHETTO

Siamo giunti all'attracco di questa navigazione: un anno scolastico di transito dal periodo delle chiusure per il Covid verso il recupero della scuola in presenza. A me il compito di traghettare, quest'anno, la scuola in questa navigazione dalla DAD alle classi di nuovo piene, dal silenzio delle aule alle voci gioiose di bambini e ragazzi. Certo, abbiamo ancora dovuto portare le mascherine, a salvaguardia della salute di tutti, ma siamo fiduciosi che durante il prossimo anno scolastico potremo tornare a guardarci di nuovo in viso.

L'esperienza di reggenza di questo anno mi ha portato a conoscere l'Istituto Dante Alighieri, una scuola aperta, vivace, ricca di iniziative e di progetti, con docenti preparati e motivati. Il secondo quadrimestre ha visto la progettualità della scuola espandersi e ritrovare energica vitalità per offrire ai bambini e ai ragazzi ulteriori opportunità formative nell'extracurriculare finalizzate allo sviluppo della creatività, della socializzazione, delle competenze di base e di quelle trasversali. I progetti espletati(dal Pon al macrocontenitore dello Zainetto dei saperi, ai progetti del FIS) hanno riaperto la scuola di pomeriggio offrendo ai ragazzi , anche in sinergia con le associazioni del territorio, percorsi articolati e motivanti nei quali i ragazzi si sono sperimentati in attività laboratoriali, si sono trasferiti negli spazi aperti, hanno visitato aree verdi al di fuori del proprio territorio, hanno partecipato a gare sportive beneficiando del contatto con la natura. Possiamo affermare di aver dato modo a ciascuno di sviluppare le proprie potenzialità,le abilità sociali e comunicative per "dare forma" alla crescita globale di se stessi.

Un valore aggiunto per la comunità scolastica è stato il progetto europeo Erasmus Plus che ha aperto la scuola ad una dimensione transnazionale permettendo ai docenti e agli studenti di vivere esperienze professionali, motivazionali e umane irripetibili. La progettualità europea ha dato nuova linfa consentendo agli studenti di Scuola secondaria di primo grado di misurarsi con esperienze, sollecitazioni e scambi altrimenti impraticabili nell'orizzonte scolastico abituale. Alla progettazione europea si darà continuità per far sì che si sviluppi quel senso di appartenenza comunitaria tale da far sentire l'UE come una presenza concreta all'interno della quale promuovere la cittadinanza europea e migliorare la partecipazione civica e democratica.

Certo, si può sempre migliorare e si farà di tutto nella direzione di una crescita costante e graduale abbandonando forme di autoreferenzialità per migliorare l'organizzazione e mettere in atto strategie di ulteriore sviluppo all'interno di un contesto che merita e chiede continue attenzioni nella direzione del contrasto alla dispersione scolastica, alla prevenzione di forme di bullismo, al rispetto delle regole e dei ruoli di ciascuna componente scolastica.

Assieme alla scuola ho avuto modo di conoscere la comunità di Villa Castelli, composita e dinamica, che ha mostrato interesse e partecipazione alla vita scolastica. Si è riusciti il più delle volte a creare un sistema virtuoso di collaborazione tra la scuola, le famiglie, le realtà educative del territorio, dalle associazioni alle cooperative sociali alla parrocchia, dalle Forze dell'ordine all'Amministrazione Comunale, che ha consentito di attuare iniziative qualificate e interessanti anche al di fuori dell'ambito strettamente scolastico. Pensiamo ad alcune iniziative che, partendo dall'Istituto o accogliendo stimoli dall'esterno, hanno coinvolto l'interesse di tutti i cittadini: la Marcia della pace, la Settimana della legalità, la Giornata di sensibilizzazione al contrasto del bullismo etc.

Colgo l'occasione in questo editoriale per ringraziare l'Amministrazione Comunale per la disponibilità e la collaborazione continua dimostrata nel supporto alla realizzazione dei progetti di qualificazione dell'offerta formativa.

La cooperativa sociale L'Ala, risorsa preziosa per la comunità scolastica per il contrasto alla dispersione scolastica, guidata da persone con forti valori e convincimenti di base, indispensabili per agire e incidere positivamente nel territorio.

Un ringraziamento va allo Staff che ha egregiamente supportato il mio lavoro e a quanti, dalla segreteria ai collaboratori scolastici, hanno dato e mostrato grande senso di appartenenza e dedizione all'istituzione scolastica.

In definitiva, posso ritenermi soddisfatta di questo nostro traghetto, consapevole che le esperienze condotte ci aiuteranno a trovare nuove rotte e una navigazione più serena ed efficace.

L'estate sarà il tempo per preparare la nostra nave: a settembre ripartiremo per un nuovo viaggio, sempre con la curiosità e la voglia di scoprire nuovi orizzonti.

Buona estate a tutti!

Grazia Anna Monaco

wyjazdy, w których uczestniczyli, oraz te, których oni byli gospodarzami. Dokładnie została opisana wizyta delegacji polskiej i rumuńskiej we Włoszech, która odbyła się na początku maja. Wspomniane zostały wszystkie miejsca oraz wszystkie atrakcje, których doświadczyć mogły m.in. uczennice naszej szkoły. Następnie został omówiony wyjazd delegacji włoskiej do Rumunii. Po przewróceniu strony mamy szansę przeczytać tekst na temat Tygodnia Legalności 2022, który nastąpił dokładnie 30 lat po masakrach w Capaci i na via D'Amelio. Atak był tak straszny, że przez siedem dni odbywały się praktyki potrzebne do rozpoznania i przeciwdziałania mafiom. W upamiętnienie tego wydarzenia szeregiem inicjatyw zaangażowali byli uczniowie, nauczyciele, a także Urząd Miasta. Aby dobitniej przypomnieć sobie wydarzenia z 1992 r. Włosi przygotowali baner, na którym zapisali imiona ofiar mafii. Z kolei 10 strona została poświęcona opisowi zawodów w bieganiu, w których jeden uczeń ze szkoły w Villa Castelli zajął pierwsze miejsce. Ponadto Włosi w czasopiśmie docenili atrakcję turystyczną własnego miasteczka, czyli: Miejskie Muzeum. Grupa studentów, która je odwiedziła, miała szansę podziwiać około 200 znalezisk o dużej wartości archeologicznej i historycznej. W przedwakacyjnym wydaniu zostały również zawarte życzenia dla 3-klasistów, którzy we wrześniu poszli do liceum. Kolejny tekst poświęcony był obchodom Dnia Ziemi, autorzy szczególnie zwracali uwagę na to, aby oszczędzać wodę, bo nie jest ona niewyczerpanym zasobem. Jest także strona poświęcona młodym artystom, którzy umieścili tam swoje opowiadania i wiersze. Na końcu, na trzynastej stronie znajduje się opis nowości, jakie pojawiły się w przedszkolu. W tym czasopiśmie znajduje się wiele zdjęć, a każdy nagłówek zwraca uwagę i zachęca do czytania.